

Kuryer Poznański.

Nr. 231.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 10 października 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpłatnego portoryum. — **Biurowisko redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgabra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, tłumaczenia na język polski bezpłatnie. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatemowego 15 fen., reklamy 30 fen.,

POZNAŃ, 10 października.

Sprawa wschodnia, od której w braku innych wiadomości znów przeglad nasz rozpocząć jesteśmy znowoleni, nie przedstawia dzisiaj nic ciekawego. W. Porta przedłożyła mocarstwom odpowiedź swoją, w której stanowczo odmawia autonomii dla prowincyi powstańczych i wzbrania się pozwolić na zapisanie jej w protokole. Według berlińskiego telegramu do Köln. Ztg. oświadczyła W. Porta, iż może zapomnieć o zwycięstwach swych na polu walki, atoli nigdy nie zapomni, iż jest niezależnym mocarstwem. Skutkiem nowych ustępstw to tylko być może, że prowincye te wyłamią się z pod jej zwierzchnictwa, albo że nastąpi ogólny zamęt, na który spekuluje Moskwa, by potem celem przywrócenia porządku zająć Turcyą całą. Tém bardziej zdecydowanym jest rząd sultanski do energicznego oporu, im bardziej jest przekonany, że wszelka z jego strony pobłażliwość do niczego nie doprowadzi wobec Moskwy, nie chcąc pominąć dogodnej sposobności obecnej. Turcyja ma nadzieję, że własnymi siłami stawić będzie mogła inwazyi tureckiej opór tak długo, aż się Europa we własnym interesie upamięta zechce. Zresztą dodaje tenże sam telegram, żądania jakie Austria, Anglia i Moskwa stawiały co do autonomii prowincyi słowiańskich wcale ze sobą nie są zgodne. Końcowy ustęp tej depechy jasno wykazuje, na czém się głównie opór Turcyi zasadza: na nadziei w niejedność Europy.

Ze te nadzieje Turcyi nie są wszelkiej pozabawione podstawy, pokazuje się pomiędzy innymi z postawy Austrii i Rosyi, najbliższej interesowanych sąsiadów Turcyi, którzy, nie mogąc się doczekać wspólnego działania mocarstw, ani tyle upragnionego porozumienia, bodaj czy na własną rękę nie rozpoczną działania. Najnowsza korespondencya petersburska do Pol. Corr. mocny kładzie nacisk na wspólność interesów obydwóch gabinetów w sprawie wschodniej. Dziwnem jest zapatrywanie korespondenta na potrzebę zwołania wspólnej konferencyi. Przed kilku tygodniami, byłaby Rosya, zdaniem jego, bardzo chętnie przystąpiła do wspólnych obrad wszystkich mocarstw europejskich — obecnie jednakże gabinet petersburski sądzi, że sytuacya tylkoby się przez podobną zwłokę pogorszyć mogła. Konferencya wtenczas dopiero potrzebną będzie, skoro skutek uwieńczy energiczną akcyą, a potrzebną będzie: do uprzedzenia fait accompli! Zdanie to nie jest, jak się zdaje, wyłącznie zapatrywaniem inspirowanego korespondenta pe-

tersburskiego; potwierdza je bowiem telegram paryski, donoszący, iż według Monitora nie może Turcyja w razie odrzucenia zawieszenia broni bynajmniej liczyć na pomoc mocarstw, ale sama sobie przypisać musi wszystkie zżubne następstwa, jakie w obecnym położeniu z podobnego kroku wynikną.

Z pola walki na pierwszym miejscu notujemy podjęcie akcyi wojennej w armii nadbarskiej. Z Belgradu donoszą urzędowo, iż Czolak Antiez wyruszył dnia 7 b. m. z Jankowej Klisury w kierunku Kursunli, zajął wszystkie miejscowości doliny Toplicy i rozłożył się obozem przed Kursunlą. O potyczkach wojsk czarnogórskich ze zdradzieckim Muktarzem baszą, o których donosiłszy wczoraj, otrzymujemy dzisiaj zupełnie z dawniejszymi wiadomościami sprzeczną depechę z Carogrodu, reprodukującą raport Muktara baszy; dowódca turecki raportuje, że wojska czarnogórskie zupełnie pobite i że załoga turecka z Lubini zadała klęskę oddziałowi powstańców, zdających ku granicy czarnogórskiej. Zupewnie inaczey brzmi telegram z Cetynii, według którego Muktar basza osaczony jest zupełnie przez Czarnogórców i oddział powstańców pod dowództwem Dakowicza, stojącego z 7 batalionami między Trzebinia a Lubinia. Zająwszy i spalivszy Lubinią pobit tenże dowódca Turków, spieszących na pomoc Muktarowi ze Stołacu.

Na bankiecie urządzonym przez wyborców na cześć prezesa ministerstwa włoskiego p. Depretis, wypowiedział tenże włoński stanowisko, w której broił przedewszystkiem ministerstwa od zarzutu zbyt czelnego nowatorstwa. Zapewniając, iż rządowi głównie o to chodzi, aby wybory przyszłe były wyrazem woli narodu, potępił dość rozpowszechnione we Włoszech zdanie, jakoby rząd sam osobne tworzył stronictwo; dowodem, że rząd podziela zdanie prezydenta ministrów była dymisya pewnej liczby urzędników, którzy zapominając swego stanowiska byli po prostu agentami dawniejszej administracyi. O sprawie wschodniej nie rozwiódł się pan Depretis wcale, powołał się tylko na to, co rząd włoski dawniej już był oświadczył.

Agitacye w Anglii przeciw rządowi obecnemu wcale nie ustają. Pan Gladstone w osobnej broszurze, publikowanej w tych dniach gani ponownie postępowanie rządu, które się wprawdzie zmieniło co do formy, nie spuszcza jednakże bynajmniej z oka dawniejszych celów i widoków; autor żąda zwołania parlamentu, aby rząd wspólnie z reprezentacyą narodu działać mógł, i uważa autonomią Bośni i Bułgaryi

za nieodzowny środek przeszkodzenia ponownym w przyszłości gwałtom.

W Pradze wysła broszura Edwarda Gregra o potrzebie wstąpienia Czechów do Reichsratu p. t. „Nasza Polityka“ — w formie listu otwartego do dr. Riegra. Gregr wyznaje otwarcie, że program oparty na czeskim prawie państwowym jest błędny i że dotychczas nikt, nie wyjmując Palackiego nie rozumiał tego prawa; autor radzi zaprzestać biernego oporu i wstąpić do sejmku czeskiego i do Reichstagu. — Rieger ma uskutecznić to zadanie, które przy wznowieniu ugody austriacko-węgierskiej tém większe ma widoki.

* **Centralny komitet wyborczy** prowincjonalny na W. Księstwo Poznańskie zajmował się na posiedzeniu swém w dniu 7 b. m. prócz ukonstytuowania się i naznaczenia, wczoraj już ogłoszonej listy kandydatów do krzesel poselskich, wraz delegatami powiatów wrzesińskiego, śremskiego i średzkiego, t. j. pp. ks. Kulesz, K. Węclewskim i Zaremą bą ustanowieniem kandydata na posła do sejmku pruskiego z okręgu wrzesińsko-średzko-śremskiego w miejsce p. K. Szczanieckiego, który mandatu nie przyjmuje, oraz kandydata na posła do parlamentu w miejsce L. hr. Skórzewskiego, który również ofiarowanego mu mandatu na tę kadencyą nie przyjął. Jakoż tak komitet prowincjonalny jak i powyższy wymienieni delegaci odpowiednio do § 12 regulaminu wybrali jednogłośnie na kandydata na posła tak do sejmku jak i parlamentu dr. Rom. Komierowskiego z Niezychowa.

Wiadomość że czerpiemy z Dziennika Pozn., gdyż pan sekretarz centralnego komitetu wyborczego nie uważał za potrzebne pismu naszemu wprost jej zakomunikować, do czego zapewne takie samo mamy prawo, będąc organem publicznym polskim, jak i Dziennik Poznański.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z parafii kotłowskiej.

(Pan Sudheimer, administrator majątku plebańskiego.)

(W.) Rząd pruski, przedkładając Izbie poselskiej projekt ustawy o zarządzie majątku kościelnego w katolickich parafiach, podał przez usta ministra kultu p. Falka jako najgłówniejsze motywum do przyjęcia tej ustawy złą administracyą majątku kościelnego przez władzę kościelną, nieporządek, nieład etc., a jako przykład

przytoczył sprawę czeigodnego księdza kanonika Dorszewskiego z Gniezna, za który zresztą zaraz przez jednego z posłów naszych należytą otrzymał odprawę.

Jako ilustracyą tych dobrych rządów i tego troszczenia się ze strony władz świeckich o dobro majątku kościelnego — podam dwa tylko fakta, które wymowne świadectwo prawdzie oddadzą.

Oto — jak już czytelnikom Kuryera wiadomo — jest nad majątkiem plebańskim w Kotłowie, z powodu śmierci proboszcza, śp. księdza Tomaszewskiego, — zaprowadzoną administracyą, którą powierzono król. obwodowemu komisarzowi, p. Sudheimer z Grabowa, a za którą podobno dziennie 20 srb. bierze. Obowiązkiem przeto p. administratora być winno, tém więcej, że jest dobrze w każdym razie płatny, aby czuwał pilnie i troskliwie nad powierzonym mu majątkiem. Tymczasem inaczey widocznie pan administrator pojmuje swoje obowiązki. Już od czerwca objął administracyą, a nie wiem, czy więcej jak trzy razy był z umysłu jako administrator na plebanii w Kotłowie. I dla tego też dziwić się nie można, że dozór kościelny, widząc, że budynki plebańskie, w najgorszym znajdują się stanie, reparacyi ze strony pana administratora doczekać się nie mogły, sam przypomniał p. administratorowi jego obowiązek. Dopiero na to przedstawienie raczył pan administrator łaskawie zjechać, budynki obejrzeć i uznać słuszność przedstawienia dozoru kościelnego, kazał nawet majstromi mularskiemu, panu Neugebauer — jeżeli się nie mylę — zrozić kosztorys. I na tej czynności pana administratora się skończyło. — Tymczasem zima nadchodzi, a stodoła i chlewy bodaj czy dostoją całe do drugiego roku, zwłaszcza, gdyby wiatry i burze okolicę naszą nawiedzić miały, sklep, wystawiony kosztem ks. proboszcza Nawrockiego, zrujnowany i zarwany, naprzód czeka naprawy.

Drugi fakt, mówiący o troskliwości około dobra majątku plebańskiego, jest następujący:

Jeszcze za życia swego wypuścił ks. prob. Tomaszewski ojcu swemu na 3 lata grunta proboszczowskie w dzierżawę. Ponieważ gruntowego siewu na 456 morgach jest tylko ze wszystkiemi razem około 60 szefli zboża, zrobione jest w kontrakcie zastrzeżenie, że na żądanie rządcy parafii musi dzierżawca za stosownym wynagrodzeniem obsiać wszystkie pola, wyjąwszy 100 morg mniej więcej latającego piasku, które nigdy nie są obsiewane. Ze zaś dzierżawa w przyszłym roku się kończy, zapytał się pan Tomaszewski pana administratora, czy ma wszystko obsiać, czy tylko gruntowe. Pan administrator

Z Tczewa do Malborka.

Z podróży notatek

naszkicował

Ks. Stabilewski.

(Dokończenie.)

Tak! w tej sali rozumiemy czém jest gotyka, to sklepienie nam dopiero tłumaczy poetyczną i pobożną myśl symboliki sklepienia gotyckiego wogóle. W wielkich katedrach Niemiec lub Francyi inne wynosiło się wrażenie. Wśród rozmiańców wysokości i ogromu całości wzrok się gubiąc, nie zawsze zdołał objąć szczegóły i z nich sobie zdać sprawę, nastrój pobożny człowieka chwycił od razu za serce, myśl, pnąc się w górę po olbrzymich filarach, ginęła w niebie i z tych wyżyn przykro jej było schodzić, choćby nawet dla analizy piękności szczegółów sztuki. Tutaj nie jesteśmy tak przybici wielkością, ani przejęci uczuciem czci i nabożeństwa — tutaj na świec-kim przybytku tylko wyciśnięta myśl Boża, ziemia pojednana z niebem, myśl zakonna z myślą światową ożeniona, Kościół z państwem pogodzony, ideał wieków średnich tu urzeczywistniony — przetrwał w kamieniu. Ta myśl harmonii świata nadprzyrodzonego ze ziemią bije tu w oczy od razu. Jak rycerz był zakonnikiem, krzyż miał na piersiach, a miecz u boku, a ten krzyż miał dać poświęcenie i namaszczenie mieczowi, tak też w szczegółach i całości tej sali, jako i w reszcie zamku, myśl ta przebijają. Ziemska wielkość potęgę i przepych do stóp tronu niebieskiego miał odnieść w ofierze serca rycerz-zakonnik.

Nie ulega wątpliwości, że w tym refektarzu

gotyka najwyższy święci tryumf sklepieniem, które jest arcydziełem nie mającym, zdaniem pierwszych awary sztuki, równego sobie. Jakaż lekkość, niemal przezroczystość, jakaż elegancya form, jakaż harmonia w proporcjach tego sklepienia, które niby trzema fontanami wygina się i bije w górę. Tu pod tém sklepieniem zasiadała codzień Brać zakonna do stołu, tu gwarne toczyły się rozmowy o walecznych czynach dalekich wypraw „śród gór Kastylskich lub Finlandzkich lasów“ tu snuły się śród piosenek Minstrela i wina puharów plany nowych na Litwie zwycięstw lub zemsty na Polsce. Na tych kamiennych ławach, co biegają wokół murów, siedział niejeden z nich może dumający o zamku swych ojców nad Renem lub Dunajem, tu zład niejeden w ojezysną stronę popłynęło westchnienie, prędko zagłuszone odźwiękiem surmy wojennej, nawołującej do nowych bojów w imię krzyża, ambicyą i chęcią zdobyczy niestety tak tutaj bardzo nadużytego.

Dzisiaj nagie białe ściany maluje słońce tężowemi barwy okien, niegdyś na wszystkich jeszcze jeden, pozostawiony na znak dawnej ozdoby i świetności sali. Posadzka, kolorowym wykładana szamotem, otwory ma w odstępach jakoby od kaloryferów, pytam się mego cicerone, czy to nowe urządzenie i dowiaduje się, że przeciwnie odnaleziono dawniejsze stare urządzenie do ogrzewania w ten sposób tych ogromnych gmachów. Jeszcze raz ogarniamy wzrokiem tę salę, trudno nasycić się jej widokiem, pragniemy ją sobie wbić w wyobraźnię, aby się nam w sen-ném marzeniu przy zamkniętym oku znów ukazać mogła. Jakiś spokój niebieski tu płynie do duszy, duszę ogarnia wrażenie, z którego sprawę

zdać sobie trudno. Powiadano, że głośny i sławny, acz nad pandekami skostniały prawnik niemiecki, gdy, oprowadzany przez pastora Häblera, uczonego miłośnika tej ruiny, stanął na progu i gdy mu tenże w uniesieniu jał tłumaczyć jej piękność, szorstkim ruchem przyłożył mu rękę na usta i rzekł; „tu klęknać i modlić się.“ Zapewniają też o pastarze jednym, który z miłości do innej kobiety własną żonę miał otruć, ale dla braku dowodów od sądu uwolnionym został, że tak wzruszony został w tej sali, iż miru odtąd już więcej nie znalazł.

Olsnieni pięknoscią architektury i wzruszeni dziejowych wspomnień powagą, opuszczamy rezydencyą W. Mistrza. Przez fosę szeroką na okół Wysokiego zamku dochodzi się do kościoła. Tylko absis jego wystaje spośród gmachów, z nim połączonych. Wązki, ale wysoki góruje swym dachem nad resztą, a smukłą wieżyczką zdaleka widny. W miejscu środkowego okna absyda ogromna, w niej on sławny od sześciu wieków tu stojący, olbrzymiej wielkości posąg Najświętszej Panny, patronki „Maryi miasta.“ Jak z Ateńskiej Akropolis Pallas Athene zdaleka przypominała Grekom, że pod jej opieką Attyki stolica, tak tutaj pogański Prusak lub Litwin z trwożą zabobonną nie:az pewno patrzył na to zamkowe palladium, a pobożny rycerz na jego widok odetchnął swobodniej i sięgnął po różaniec, aby tej miłościwego oblicza Pani podziękować ilekroć wracał zdrów i cały z litewskich lasów, gdzie pod dębem Perkuna Brat jego spłonał niejeden. Posąg ten wysoko umieszczony, kolorowany, ma być mozaiką wykładany, a nosi na sobie piętno pewnej jeszcze dziewięćdziesiątych sztuki.

U progów podziemnej kaplicy grobowej WW. Mistrzów, pod wezwaniem św. Anny, wita

nas oryginalny pomnik sztuki, tak zwana furta złota „goldene Pforte“. Jest to portal w stylu gotyckim, w którego głębi fantastycznie zwite wieńce z liści i figur rozmaitych całe oddrzwia okalają. Dla czego jednak tę pompatyczną nosi nazwę, dociec nie mogłem, mówiono mi, że figury te wszystkie bogato były niegdyś złocone, w każdym razie doznaje się tu pewnego rozczarowania. Ze kościół ten i portal najstarszym jest pomnikiem, świadczy ornamentyka samego portalu. Wszystkie ozdoby bowiem są z cegły palonej, podczas gdy późniejsze ze stiuku lub kamienia wapiennego. Ozdoby te, koncentrycznych zagłębień portal, kapitele filarów i filarków jego środkowych i bocznych należą bez zaprzeczenia do arcydzieł ornamentyki z palonej cegły. Wszystkie profile są delikatności we wykonaniu niepospolitej, glazura na nich złocista, glina nawet zdaje się tu jakąś masą delikatniejszą, plastyczniejszą o barwach, od zwykłej cegły słagodniejszych. Wprawdzie obok portali S. raburskiego Monasteru lub katedry w Rheims tutaj się ginie, ale trzeba zważyć, że piaskowiec inaczey się do plastyki, niż cegły nadaje. Kaplica o sklepieniach półokrągłych, ciemna, bo z dwóch tylko wązkich okien, niby strzelnic, mało wpada światła. Oglądamy się za pomnikami, w nadziei, że zobaczymy ich szereg jak w naszych Wawelskich podziemiach lub w St. Denis. Naprzód! Pustka straszna w kaplicy, ołtarz niski, wielkiej prostoty, w posadzce tylko pełno z napisami kamiennych płytów. Na jednej ogromnej czytam wyraźnymi literami: „Winrich von Kniprode,“ obok herb rodzinny, a data śmierci nieczytelna. Nigdzie ni panegiryków ni światowego przepychu pomników, proste płyty kamienne. W obliczu śmierci snąc pamięta!

kazał mu wszystko obsiać, i na mocy tego oświadczenia począł grunta uprawiać. Aż tu w połowie września zakazuje panu Tomaszewskiemu zasiewać tymczasowo, dopóki z panem Massenbachem w tej sprawie się nie znieście. Dotąd pan administrator nie raczył dać żadnej odpowiedzi, grunta zaś już uprawione leżą nieobsiane. — Strata, i to wielka, dla beneficium widoczna, bo ktoż zadzierzawi 450 mórg, gdy z nich tylko 60 obsianych będzie? albo jeżeli zadzierzawi, ile rocznej dzierżawy podać może?

Tak się prowadzą administracyjne rządy, mające być wzrowsze od rządów władz kościelnych.

Z Wschodu, 4 października.

(Ramazan, bajram, hirka i szef jako czynniki polityczne. — Odmowna odpowiedź W. Porty na warunki pokoju. — „Parlament“ turecki, komedia niedokńczona. — Wzburzenie umysłów przeciw Rosji. — Cesarstwo brazylijskie. — Ignatiew.)

W Carogrodzie ważne w dniach ostatnich działy się rzeczy. Nie zaprzeczamy muzułmaninowi prawa pierwszeństwa w stolicy nad uroczym Bosforem i zacznijmy od tego, co jego najbliższej obchodzi. Przedwcześniej upłynęła pierwsza połowa wielkopostnego ramazanu, miesiąca kontemplacji, modlitwy i jałmużny, który rzadko obchodzony był wśród takich jak w tym roku zawichrzeń, ale właśnie ztąd też nie miał tego znaczenia, poprostu politycznego, które ma w tym roku. Muzułmanin pogrążony w zadumie religijnej i pragnąc być oddanym jedynie praktykom religijnym, przepisany na święty miesiąc, kurezy się z gniewu na gajurów, którzy mu przeszkadzają chrzestem zbroi i wrzawą dyplomatyczną, przypominając sobie mimowolnie dawny blask półksiężyca. Na który dziś sprysnęli się kłafiry (niewierni); i tak wynosi z zamkniętej kontemplacji nienawiść do niewiernych, spotęgowaną do najwyższego stopnia. Nam tu, bliższym świata muzułmańskiego od was, zdaje się, że czuć w powietrzu ten jad, którym zjone wierni proroka wyznawcy na Europę całą w tej właśnie chwili więcej niż kiedykolwiek. Manifestacje publiczne w Carogrodzie, odbywające się za wojnę na noże, ponownie agitujące ulemów, groźne dla chrześcijan doniesienia z Saloniki, gdzie flotyle, które po wykonaniu wyroku zapadłego na sprawców morderstwa dwu konsulów zaledwie odpłynęły, znów wrócić mają, — oto dowody religijnego ukrzepienia się islamitów w świętym miesiącu ramazanie.

Kto wie, co nam przyniesie bajram, t. j. trzydniowa wielka uroczystość na zakończenie wielkiego postu. Jeśli początek taki, jaki będzie koniec? A trzeba wiedzieć, że druga połowa ramazanu, która wczoraj się rozpoczęła, będzie obfita w pobudki fanatyzujące fanatyków z przyrodzenia. W starożytnym o wspaniałych sklepniach seraju Top Kapu w Carogrodzie jest świątynia mała, niech mi będzie wolno powiedzieć kaplica, w której złożona jest jedna z największych świętości islamu, niewypowiedziany wywierająca urok na muzułmanina, którego oczy dostąpiły łaski oglądania jej; ta świątynia jest hirka i szef, płaszcz wielkiego proroka. Od dnia wczorajszego wystawiona ta relikwia ku uczczeniu przez wiernych. Wedle dochodzących mię dziś dzienników carogrodzkich, sam sułtan miał inaugurować ceremonią wystawienia jej z wielką pompą, w otoczeniu szekia ul islam, wielkiego wezira, wszystkich ministrów, ulemów wyższego rzędu i dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Wielki mistrz ceremonii pałacu sultanskiego porozysłał osobne na uroczystość te zaproszenia z wezwaniem stawienia się w pełnym stroju galowym. Świątynia będzie otwarta aż do wigilii bajramu. Rozporządzenie ministra

zakon, że nie książąt, ale zakonników tu chował, co śluby ubóstwa składali. Dla chwały i wielkości zakonu wolno im było skarbami szafować, znikomość atoli ich chwały osobistej ten po śmierci przypominał popospoly kamień. Blisko ołtarza uderza mnie wielka granitowa płyta, na niej napis: „der ehrwuerdige und getreue Bruder von Plauen.“ Więć to tutaj leży nasz wróg bohaterki, jedyny mąż, co po klęsce Grunwaldzkiej nie stracił ducha i z Malborgiem uratował serce zakonu. Biedny Plauen! Umiałby nam mówić o ludzkiej wdzięczności! Po krzyżackim Sedanie stała Jagiella do stolicy droga otworem, zamki i miasta jedne po drugich otwierały mu swe bramy, Malborg, z wojska ogołocony, na obłężenie nie przysposobiony, upaść musiał bez ratunku. Ale komtur ze Świecia Henryk Reuss Plauen zdążył uprzedzić ciągnących wolno naszych i zamknąć się z garstką niedobitków, a dwumiesięczne darne obłężenie zniweczyło wszystkie niemal owoce zwycięstwa Jagiellowego i umożliwiło tak korzystny stosunkowo (dla zakonu pokój).

Trzeba było atoli goić rany przez wojnę krajowi zadane, podnosić podupadły dobrobyt, handel i przemysł, zapłacić koszta wojenne, a przedewszystkiemu zatknąć źródło i tej wojny i tej klęski w zakonie samym, w którym pycha, ambicja, zazdrość i wygoda życia wzięły górę. Trzeba było go oczyścić z tych światowych nalciałości, do ślubów zakonnych przytrzymać. A kiedy żelazną ręką, sam świecąc przykładem zaparcia się, jął przeprowadzać reformę, długo tajona nienawiść w jasnę wybuchła opozycja, która pod pozorem dążenia do jedynowładztwa złożyła go z godności W. Mistrza. Przesadzony jako komtur do Engels-

policyi oznaczy dni, w których przystęp dozwolony będzie urzędnikom i wojskowym a w których innym mieszkańcom stolicy i prowincyi, jeśli by i z prowincyi ktoś zechciał złożyć adoracyą. Ostatni tydzień ramazanu służyć będzie i kobietom.

Nie śmiecie się, czytelnicy łaskawi, że w korespondencyi politycznej znajdujecie tak długi ustęp o ramazanie, bajramie i hirka i szef. Ja w tém wszystkim upatruję dziś czynnik polityczny i nieprzypadkową wydaje mi się ta wspanałość ceremonii powyższej opisana. Porta i sam sułtan niczego nie zaniedbują w tej wojnie, co rozgrać i podnieść zdolne ducha w islamizmie wśród złowrogich dłań okoliczności. Zdaje się bowiem rzeczywiście, że Porta obrała sobie za hasło Horacego słowa:

Si fractus illabatur orbis,
Impavidum ferient ruinae.

zdaje się, że Turcja przewiduje swój upadek, i chodź jej tylko jeszcze o ocalenie honoru, którego poczucie w Wysokiej Porcie zawsze więcej niż gdziekolwiek było i jest rozwinięte, tudzież o ostatnią pomstę krwawą nad niewiernymi.

Nie ja sam w ten sposób tłómaczę sobie fakt wielkiej doniosłości z dnia 2 b. m., bo co prawda, inni a zdolniejsi odemnie politycy nanarowadzili mię dopiero na myśl, iż odrzucenie warunków pokoju przez Portę jest krokiem tak śmiałym wobec sześciu mocarstw europejskich, iż można go sobie wytłómaczyć jedynie chęcią prowokacyi. Mocarstwa żądają autonomii dla Bośni, Hercegowiny i Bułgary i gwarancyi co do wykonania traktatu przyszłego, który ma orzec o tej autonomii, a Porta odpowiada im: nagradzać buntowników z uposiedzeniem wiernych poddanych byłoby śmiesznie; godzić się w zasadzie na gwarancye, byłoby dawać pobudkę do niewiedzieć jak daleko posuniętych uroszczeń, któreby miały być zagwarantowane; a formułować i reformy i gwarancye w traktacie, byłoby to stawiać się pod kontrolę obcą, która ubliżałaby naszej godności. Wszystko to nie jest wprawdzie wypowiedziane w projekcie Porty wręczonym dyplomacyi europejskiej jako odpowiedź na jej warunki pokoju, ale taki mnięć więcej był ustny komentarz, dodany przez ministra spraw zagranicznych Safweta baszę do projektu. Safwet basza stanowczo oświadczył, że Porta nie zgodzi się na żądanie autonomii dla powstańców, a tém mnięć na spisanie protokołów formujących tę autonomię, jak również żądały mocarstwa. Obok oświadczenia tego mieliśmy inny jeszcze dowód prowokacyjnyj uprecyzności Porty. Ow projekt wspomniany, a o którym poniżej zaraz nieco obszerniej się rozpiszę, był wygotowany już co najpóźniej dnia 28 września i umyślnie przez trzy dni z rzędu ogłaszany w carogrodzkich dziennikach półrządowych, aby dyplomacyą pościęgnąć za język do protestacyi, i aby w ten sposób zyskać sposobność do okazania mocarstwom niezłomnej woli Porty. Najprzód ogłosił go Levant Herald, następnie półrządowy Bassiret w poprawnej edycyi, a nakoniec po dała go półrządowa Turquie. Jakoż skutek był osiągnięty: w sobotę i w niedzielę Porta była w obłężeniu przez dyplomacyą czyniącą jej przedstawienia; najprzód był tam sir Henry Elliot, ambasador angielski, po nim hr. Zichy, ambasador austriacki, dalej hr. Bourgoing, ambasador francuski, nakoniec p. Nelidow, pełnomocnik rosyjski w zastępstwie Ignatiewa. Mimo tych przedstawień (którym aby dać miejsce, dwa razy odraczano wielką naradę na Wysokiej Porcie), gdy naresze dnia 2 b. m. odbyła się wielka narada ministrów z dygnitarzami, projekt ów przeszedł i zyskał sankcyą sultanską. I jeszcze jeden dowód prowokacyjnyj uprecy-

berga i tam jeszcze nie miał spokoju przed nienawiścią swoich wrogów. Oskarżony bowiem o związki z Jagiellą i zamknięty w zamku Lochstaedt pod Piławą, na tém smutném miejscu po piętnastu dopiero latach więzienia życia doznał. Ta niewdzięczność daje miarę o ówczesnej moralnej wartości zakonu, którymu Polska kilka dziesiątek lat wpraw przy trochę większej energii koniec powinna była położyć. Wobec śmierci dopiero uciechła nienawiść, bo i bojaźń przed nim zniknęła i z urzędu złożony W. Mistrz, choć po śmierci wrócił do Malborga, do grobowca swoich poprzedników. W podziemiach w miłej zgodzie obok Wielkich Mistrzów spoczywają też i polscy starostowie. Po nad kaplicą pogrzebową wznosi się właściwy kościół zamkowy. Jedna w nim tylko nawa o smiałem sklepieniu, okna wysoko umieszczone z powodu przytykających doń gmachów, wewnątrz uderza ubóstwem.

Przy ścianach nagłówek kamiennych siedzeń rycerzy, w środku pod chórem rodzaj baldachimu z piaskowca, bo Mistrz tam siadywał, ołtarze w stylu reococo z czasów Ojców Jezuitów z patronami zakonu Jezusowego, po części ze stioku, po części drewniane ubogie i bez gustu. Niepodobna, aby kościół miał tak być ubogim za dni świetności Krzyżaków, śleby to świadczyło o ich pobożności. Znac też jeszcze freski w całym kościele z pod wapna przeglądające. Jedno tylko kolorowe pozostało starożytne okno, wszystkie inne nowe i skromne bardzo. Obraz Najświętszej Panny w wielkim ołtarzu, podobnie jak Ostrobramski w Wilnie, znajdował niedgdy się i tutaj w bramie miejskiej w rynku i był przedmiotem wielkiej czci. Szwedzi złakomili się na kosztowne klejnoty, któremi z wotów pobożnych

wości Porty — jeśli wierzyć można pogłosce — mieliśmy w tém, że gdy z strony dyplomatycznej odezwano się wskutek odmownej odpowiedzi Porty z pogroźkami, minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Porta spokojnie wycekuje wykonania zamiarów mocarstw, i podobno nawet pogroźką za pogroźką odpłacił.

A teraz przejdźmy do projektu Porty, zakomunikowanego ambasadorom. Powiedziano w nim:

1) Utworzy się Senat, którego członkowie mianowani będą przez rząd.

2) Obok niego istnieć będzie Zgromadzenie powszechne (Assemblée générale), którego członkowie wybierani będą przez ludność Carogrodu i prowincyi z pomiędzy muzułmanów i chrześcijan.

3) Atrybucye Rad prowincjonalnych co do kontroli nad finansami będą rozszerzone. W czasie, gdy Rady te zasiadać nie będą, atrybucye ich przejdą na zwyczajne prowincjonalne rady administracyjne, których członkowie wybierani będą przez ludność prowincyi.

4) Wszystkie te środki kontroli będzie można zastosować w wszystkich prowincjach Cesarstwa bez różnicy.

5) Powyższe postanowienia zakomunikuje Porta mocarstwom za pomocą noty.

Tworzy więc Porta parady systemu parlamentarnego, sama nazywając to wszystko tylko „środkami kontroli“, a nie wspominając nie o ustawodawczych atrybucyach przyszłego „parlamentu“ tureckiego. Wygląda to na agnata charta libertatum, której niedostaje głównego warunku, t. j. konstytucyi, której „parlament“ nie będzie mógł stworzyć, nie mając atrybucyi ustawodawczych, tudzież drugiego warunku, mieszczonego się właściwie implícite w pierwszym, t. j. orzeczenia równouprawnienia chrześcijan z muzułmanami. To równouprawnienie nie ma też być nadane, bo hat sultanski z dnia 10 września wyraźnie opiera wszystkie reformy na szerciacie, który sprzeciwia się równouprawnieniu chrześcijan z muzułmanami.

Widzimy więc, jak daleko ztąd do owąd, jak daleko od tej ogólnej na całe państwo reformy do autonomii żądanej wraz z gwarancyami dla prowincyi powstańczych. Co z tego wyniknie? Wszystko inne pewnie, tylko nie to, co zapowiada Bassiret, pisząc co następuje: „Zagajenie tej Rady („parlamentu“) odbędzie się uroczyste po świętach bajramu (już?... ni! bajram przypada około 19 b. m.). Prezydować będzie sułtan, który w tym celu uda się na Wysoką Portę. Hat cesarski, który odczytany będzie podczas tej uroczystości, przepisze oprócz utworzenia tej Rady wszystkie inne reformy, które będą ogłoszone (z czego znów się pokazuje, że ten „parlament“ nie ma mieć władzy ustawodawczej).

Dość już o tém.

Wspomniałem powyżej o wzburzeniu umysłów w Carogrodzie. Szczególniej przeciw Rosji zwracają się objawy oburzenia z powodu nadużycia zawieszania broni do wzmożenia armii serbskiej. Jeden z dawniejszych telegramów z placu boju donosił, iż oficerowie rosyjscy wbrew woli oficerów serbskich, którzy nie chcieli łamać zawieszania broni, pędzili żołnierzy w ogień, groząc nabitami rewolwerami. W jednym z świeższych numerów dziennika Turquie czytamy znów telegram Abdula Kerima baszy brzmiący następująco:

Z przesłuchania jeńców, zabranych wczoraj (dnia 28 września) przez nas do niewoli, wynika, że oficerowie i podoficerowie serbscy aż do kaprala są zastąpieni oficerami i podoficerami rosyjskimi. Przesyłam panu (ministrowi wojny Redifowi baszy) odpis telegramu, który otrzymałem w tej chwili od Nedziba baszy. W sztabie głównym przechowyaliśmy paszporty, listy i inne papiery znalezione przy oficerach wczoraj poległych, między którymi, jak wogóle między poległymi, jest wielka liczba Rosyan. General angielski Kemball naocznie fakt ten stwierdził.

był ozdobiony, i zabrali je, podług relacyi miejscowej, do Szwecyi. Tymczasem w rogu obrazu umieszczony napis o tém nie wspomina „a crucigeris erecta, tempore vero belli Pruthenici in anno 1622 a hoste Suedico desolata.“ W każdym razie obraz to bardzo starożytny, gdy krzyżackie sięgasz czasów.

U stóp zamku rozsiadło się miasto. W niem nie ma śladów bogactwa i świetności, jakie Gdańsk i inne pruskie miasta chowają w swém łonie. Nie tóż dziwnego, w Gdańsku bowiem, Elblągu i Toruniu po przyłączeniu się ich do Rzeczypospolitej, handel nie podupadł, ale się owszem wzmógł, bo obok wolności i przywilejów zyskanych szersze dla siebie znalazł pole i zbytku. Malborg zaś nigdy nie miał handlowego znaczenia, punkt ciężkości jego nawet i za krzyżackich czasów w zamku spoczywał, tutaj całe skupiało się życie. Wobec mistrza i dostojników nie mógł wzrosnąć w znaczenie mieszczanin, który tutaj niejako tylko żył z łaski dworu. Jako pierwsza warownia zakonu miał Malborg swoje strategiczne znaczenie, a przedewszystkiemu polityczne jako rezydencyą WW. Mistrzów i centrum władzy, z upadkiem zakonu musiało więc i miasto podupać. Z budowli zasługujące w nim tylko na uwagę ratusz i kościół parafialny, tuż przy zamku. Z nagrobków polskich znalazłem jeden Adryana z Kitnowa Kitnowskiego † 1684, Podwojewództwa Malborskiego, drugie dwa podrzędne.

Na zamkowych stokach wzniesiono demonstracyjny pomnik dla burmistrza Malborskiego Bartłomieja Blume w czterechset letnią rocznicę jego ścicia przez Polaków. Napis sławi stałość i hart duszy człowieka, który dał gardło jako zdrajca i buntownik przeciw Rzeczypospolitej.

Turquie ogłasza nadto długi artykuł o lojalności Turcyi a braku poszanowania praw międzynarodowych w Serbii, co ma znaczyć w Rosji. Artykuł daje zrozumieć, że cierpliwość Porty doszła już ostatniej granicy.

Dnia 29 września przybyła do Carogrodu cesarzowa brazylijska. a wczoraj sam cesarz don Pedro. Wraz z nim spodziewano się na pewno generała Ignatiewa, który jeszcze nie przybył. Pytanie, czy wogóle wróci na swą posadę.

NIEMCY.

* Berlin, 9 października. Podług nadeszłych tu przez Carogród wiadomości miało się, jak donosi Reichs- und Staats-Anzeiger, pomiędzy muzułmańską ludnością miasta Saloniki świeżo pojawić wielkie wzburzenie umysłów, co dało powód do obawy, żeby nie przyszło do nowych wybryków, mianowicie podczas uroczystości bajramu, rozpoczynającej się w dniu 20 bm. Pod temi okolicznościami uważał rząd niemiecki za stosowne wysłać do przystani tamtejszej okręt pancerny „Friedrich Carl“, który dnia 5 bm. wypłynął ze Smyrny, udając się na miejsce swego zamieszkania.

O sprawie Roenspiess-Odrovski otrzymuje Germania z obwodu sądu apelacyjnego w Kwidzynie następujące doniesienie:

Dnia 6 b. m. otrzymał ksiądz wikaryusz Odrovski w Chojnicach zawezwanie, oznaczone „citissime“, żeby dnia 7 stanął przed tamtejszym sędzią śledczym w sprawie Landsberga. Ksiądz O. był bowiem krótko przedtem w Chelmnie, żeby odwiedzić swych rodziców i tyle razy wspomnianego brata. Z tej okoliczności wyciągnięto w Chelmnie, Bóg wie, jakie wnioski i z tego powodu rozporządzono przesłuchanie chojnickiego księdza Odrovskiego. Zapowzany był w sprawie Landsberga, ale słuchany w sprawie Pobjockiego. Przedłożone mu pytania sformułowane zostały naturalnie w Chelmnie. Wypytywano się go o dzień wyjazdu do Chelmna, jak długo tam zabawił, o treść rozmowy jego z księdem doktorem Pobjockim i z jego bratem, o znajomości inkryminowanego artykułu Germania i jego autora itd. Ksiądz O. mógł jedynie prawdę zeznać, że artykuł Germania w mowie będący, tak dobrze zna, jak wszyscy inni, lecz że przedtem go nie czytał. O autorze nie wie i nie mówił też o nim z osobami, z którymi się w Chelmnie widział. Zeznanie to musiał ksiądz O. poprzysiąc. Znowu zatem w Chelmnie zawadził się powiększył. Zdaje się przeto, jakoby ów stary pan, który w całej tej sprawie okazuje zaiste młodzieńcza, rzeby nawet można dz... a gorliwość, będzie się musiał nolens volens zrzec ostróg, jakie zdobył sobie pragnął. Robi to zaiste trągo-komiczne wrażenie, jeżeli się patrzy, na jakie pomysły niektórzy panowie czasami wpadają. Ksiądz O. pojedział w odwiedziny do Chelmna. Z tego wnoszą, że on tam w optima forma skonał autor odnośnego artykułu! A przecież przypuszczać było można, że ksiądz O. to samo wiedział, co każde dziecko wie, iż każdego księdza w Chelmnie na każdym jego kroku śledzą. Nie można było również sądzić, żeby ksiądz O. nie mógł być mniemac — że o pobycie jego w Chelmnie będzie indagowany. — Jeżeli się zroształ zważy, ile czasu pieniądze, pracy i papieru ta bagatelna sprawa Roenspiessa kosztowała, natenczas uprawnionem jest twierdzenie, że to wszystko lepiej zużyłoby się dało. Być może, że żeby się lepszy rezultat był osiągnął przez to, gdyby się było za część powstałych kosztów zakupio portrety Falka i takowe p. doktorowi R. oddano do dowolnego użycia. Jednakże — „fiat justitia,“

Niemiecki ambasador przy dworze londyńskim, hrabia Münster, powrócił na swą posadę, natomiast poseł niemiecki przy dworze belgijskim, hrabia Brandenburg, opuścił za urlopu Brouksele; w czasie jego nieobecności zastępować go będzie sekretarz legacyjny hrabia zu Rantzau, w charakterze tymczasowego posła.

FRANCYA.

* Paryż, 8 października. Marszałek MacMahon wyjechał wczoraj zrana z zamku Sully de Creuzot, lecz już jutro oczekiwany znowu jest z powrotem w Paryżu. Przez rady gabinetowej Dufaure zaprosił wszystkich członków mi-

Przywiązanie jego do niemieckiej rzekomo ojczyzny tu uczczone pomnikiem, a we wieku „postępu i wolności“, przywiązanie do własnej ojczyzny gdzieindziej, nawet bez jawnej zdrady i buntu, tytułem do cierpienia, a nieraz i męczeństwa.

Przed kilku laty był Malborg świadkiem wielkiej uroczystości. Obchodzono tu rocznicę stuletnią pierwszego rozbioru Polski, którym Malborg dostał się pod pruskie panowanie. Cieszone się, że pruska ziemia „powróciła do Niemiec“, atoli manifestacya ta nie zdołała wymazać z karty dziejowej, że to ziemia nie niemiecka, lecz pierwotnie słowiańska, że nie gwoli chwały Bożej, ale z gwoli zaboru z Niemców złożonemu zakonowi u stóp legła, że jeśli mu zawdziecza w dniach młodzieńczej jego siły i wierności zakonnemu powołaniu rozwój swego handlu i budowlę miast tyłu, to Polsce zawdziecza wolność i swobodę, a z nią bogactwo i świetność swoje. Dobrze jej było pod opiekunczemi skrzydłami Polski, a miasta pruskie są najlepszym pomnikiem dziejowym dla tolerancyi i poszanowania obcej prześlęności i odrębności ze strony Polski. Rzeczypospolita zastała miasta dwóchsetletniem krzyżackim panowaniem zniemczona, a czyliż cokolwiek uczyniła dla ich spolszczenia? Ale lud, co wierny przetrwał tyle wieków dotrwał Polsce, świadczy, iż to nie niemiecka ziemia. Przez dwa wieki nękał go krzyżak, powódz niemieczyzny go zalewała, niemieckimi osadami niby klinem rozsadzano polską ludność, a jednak się ostała. Po trzechset latach spokoju wiek przyszedł nowych prób dla niego, miejmy nadzieję, że z nich polski Prusak wyjdzie zwycięzko i zachowa świętości swoje, których ojcowie przeciw staremu krzyżactwu przez dwa wieki bronili tak dzielnie.

Ministerstwa na zamek Guillevoisin, w departamencie Sekwany i Oisy. Ministrowie Marcère, Say i Pothier już wczoraj się tam udali. — Thiers przyjeżdża dziś Marsylią i udaje się do Cannes. Na onegdajszym posiedzeniu zajmował się kongres robotników kwestyą, jak długo trwać ma terminowanie przy uczeniu się jakiego rzemiosła, i kwestyą dalszego kształcenia robotników. Rozprawy atoli nad temi przedmiotami swobodnie nie były wyczerpujące. Kongres zamknięty być ma wielkim bankietem.

Dziś odbędzie „Union Républicain“ radykalne stowarzyszenie parlamentarne, pierwsze swe posiedzenie u swego prezesa Lepère; Gambetta ma wziąć udział w tym zebraniu. Minister wojny rozporządził w okólniku wyznaczonym do naczelnych dowództw korpusów armii, aby wojskowi wszelkich gatunków broni, których służba kończy się dnia 30 czerwca 1877 roku, otrzymać mają urlopy od dnia 10 listopada; tym zaś, którzy się na urlopie już znajdują, przedłużone będzie przedłużenie tychże. — Na żądanie księcia Amale, naczelnie dowodzącego korpusem armii w Besançon, roboty około fortyfikacji, w jego okręgu wojskowym położonych, mają być tak przyspieszone, żeby ukończonymi zostały jeszcze w bieżącym roku.

Książę Montpensier powrócił ze swą familią dnia 14 b. m. do Hiszpanii.

Podług doniesień z Madrytu przyjął marszałek Martinez Campos posadę naczelnego dowódcy na wyspie Kuby i wyjeżdża do tej kolonii hiszpańskiej dnia 20 b. m. Marszałek ten, jako gorący zwolennik królowej Izabelli, zdawał się być przeznaczonym na kierownika rządu w razie, gdyby plany królowej matki były się udały. Ze naczelnie dowództwo wojsk na Kubie, które dawniej odrzucił, teraz przyjmuje, wywołało naturalnie wielkie zdumienie w Madrycie. Generał-gubernatorem Kuby pozostaje generał Lovelar.

Nowe forty pod Paryżem są już prawie całkowicie ukończone; obecnie zajmują się ich narmowaniem. Działa, w jakie forty opatrą, są najnowszy systemu artylerji obciążonej i wszystkie odcyłowe. Kilka z fortów tych posiada już załogi wojskowe.

WŁOCHY.

Jego Świętości Pius IX raczył w dniu 29 września b. r. prekonizować.

Na stolicę Arcybiskupią w Heliopolis in part. inf. ks. Ludwika Paggi, przeniesionego z Rimini, gdzie nie przestanie zarządzać diecezją aż do instalacji nowego Biskupa.

Na stolicę Kościół metropolitalnego w Sienne księdza Jana Pierrolini przeniesionego z Colle, gdzie nie przestanie zarządzać diecezją aż do instalacji nowego Biskupa.

Na stolicę metropolitalną w Salzburgu R. D. Franciszka z Paulo Alberta Eder, z zakonu Benedyktyńskiego, opata św. Piotra i td.

Na stolicę metropolitalną św. Jakóba w Wenezueli czyli Caracas R. D. Józefa Antoniego Ponte, sekretarza arcybiskupa, profesora teologii i td.

Na stolicę biskupią w Dora (Palestynie) in part. inf. i przeora połączonych ryckich zakonów, ks. Wiktorina Guisasa i Fernandez, przeniesionego z Ternel.

Na stolicę katedralną w Rimini, księdza Ludwika Rafała Zampetti, przeniesionego z Cagli i Pergola, gdzie zachowa rządy diecezjalne aż do instalacji nowego Biskupa.

Na połączone stolicę katedralną w Cagli i Pergola, R. D. Joachima Cantagalli, kapłana z Faenza, proboszcza od kościoła św. Jakóba i Filipa Dei Servi i td.

Na stolicę katedralną w Colle ks. Marcellego Mazzanti, rektora seminarjum w Modigliana i td.

Na stolicę katedralną w Ternel ks. Franciszka z Paulo Moreno y Andren, rektora seminarjum w Kartaginie i td.

Na stolicę katedralną w Funchal księdza Emanuela Augustyna Barreto, prałata dom. Jego Świętości i td.

Na stolicę katedralną w Merida ks. Tomasza Zerpa z Merida.

Na stolicę katedralną w Ibarra ks. Piotra Rafała Gonzalez, dra św. teologii, kanonika i td.

Na stolicę biskupią w Sidonii in part. inf. (w Fenicii) ks. Piotra Hektora Coullie, kanonika metropol. paryzkiego.

Następnie wniesiono o święty Palusz dla Biskupów metropolitalnych z Sienny, Salzburga i św. Jakóba z Wenezueli.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Urzędowy telegram belgradzki doniósł już wczoraj, że turecki korpus, składający się z 28 batalionów z 40 działami zamierza od strony Grewcy (a nie Grewetu, czyli Krewetu) przeobrazić drogę ku Kruszewacowi. Grewca leży nad rzeczką Diuniską powyżej Siliegowaca około pół godziny marszu od Kruszewaca. Czy korpus ten zwrócił się ku zachodowi od Aleksinacu, czy też pomarzerował w prostym kierunku na południowi przez góry jastrebackie, trudno z podanych doniesień rozstrzygnąć. Jakiś tydzień temu już wczoraj donosili, otrzymał Horwatowicz rozkaz stoczenia walki z korpusem tym tureckim.

Do Niżu przybyło w tych dniach kilka batalionów Kurdów. Tak samo udała się tamdo-

ąd cała załoga z Adrianopola. — Politische Correspondenz donosi, że w tych dniach przybył cały pułk rosyjskich kozaków do Deligradu.

Jak z Dubrownika do wiedeńskiego Vaterlandu donoszą, rozpoczął na czarnogórskim teatrze wojny walkę, zerwawszy zawieszenie broni, pierwszy Peko Pawłowicz. Czy uczynił to z własnego natchnienia, nie wiadomo. Z resztą nie odbieramy dziś z pola walki, oprócz suchych doniesień telegraficznych, żadnych bliższych szczegółów. Telegramy te, przesłane przez korespondentów do Neue freie Presse brzmią

Dubrownik, 7 października. W środę zaczęli Czarnogórcy ostrzeliwać pozycje tureckie pod Grahovici. Muktar basza tak silnie na ogień ten odpowiadał z rodzaju swych, że zmusił baterie serbskie do milczenia. Można się każdej chwili spodziewać zajęcia przez Turków Grahovici, gdyż miejscowość tę jeden tylko osłania szaniec. Książę Nikita wysłał pod dowództwem Peko Pawłowicza oddział 2 tysięcy w kierunku na Liubinia, celem zrobienia dywersji. Oddział ten ma zabrać naciągającą turecką kolumnę prowiantową i kilka spalić miejscowości. Wyprawa ta zupełnie się niepowiodła. Muktar basza wydał rozporządzenie, celem utrzymania ciągłej komunikacji pomiędzy swą główną kwatery a Trebinia.

Metkowice, 7 października. Wczoraj aż do wieczora toczył się zacięty bój w Linbinii. Załoga tamtejsza, otrzymawszy posiłki, zmusiła do ucieczki Czarnogórców, zadawszy im dotkliwie straty. Dwaściecia domów spłonęło.

Ajencya Havasa donosi pod dniem 9 b. m. z Paryża, że 8 m. wieczorem uderzyli Czarnogórcy w sile 2500 ludzi na Muktara baszę i zmusili go do cofnięcia się za granicę. Turcy mieli stracić 850 zabitych a Czarnogórcy 115 w zabitych i rannych, Czarnogórcy stoją od Turków na 10 kilometrów marszu. Peko Pawłowicz i Danowicz operują na skrzydłach Muktara baszy.

O bitwie z dnia 28 września ogłasza wojskowe pismo tureckie Djeridei Askeri raport generała Achmeda Ejuba baszy, który w głównej swej osnowie brzmi, jak następuje:

Dzisiaj rano o godzinie 12½ według czasu tureckiego przeszli Serbowie do kroków zaczepnych, dawszy z przeciwnego brzożki dwa strzały armatnie na wojsko nasze. Następnie rozpoczęli nieprzyjacieli silny ogień, kierując go przeciw dywizjom Sulajmana, Hafiza i Adila baszów, jako też przeciw brygadom Selamisiego i Hadji Husseina baszy. Ponieważ dywizja Achmeda Ejuba baszy oddzieleną była przez Morawę od nieprzyjacieli, nie mogła z tej strony działać zaczepnie. W innym miejscu oddział od nieprzyjaciela mały strumyk brygadę Hafiza baszy; przekroczyła ona też strumyk ten i zaatakowała pozycje serbskie. Wojska nasze rzuciły się w ściśniętym szeregu naprzód i uderzyły na lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Walka była zacięta a skończyła się zupełną klęską Serbów, którzy pozostawili na pobojowisku bardzo wiele zabitych i rannych, pomiędzy tymi wielu oficerów.

Brygada Hafiza baszy odpierała tymczasem 19 nieprzyjacielskich batalionów od samego rana aż do 10 godziny według czasu tureckiego. I tu ponieśli Serbowie klęskę. Około 4 godziny uderzyli dwa serbskie bataliony i oddział kawalerji na prawe skrzydło brygady Hafiza baszy, stojącej na równinie. Achmed Ejub basza wysłał przeciw nieprzyjacielowi 1 batalion piechoty liniowej, pułk kawalerji i kilka oddziałów ochotniczych. Skoro tylko kawalerja turecka o kilka kroków naprzód się posunęła, podał nieprzyjacieli natychmiast tył. Siły nieprzyjacielskie, składające się z 20 liniowych batalionów piechoty, które brygady Selamisiego i Hadji Husseina zaczęły, zostały odparte i zniewołone do ucieczki, i pozostawiły na pobojowisku wielką liczbę zabitych. Podczas, gdy Serbowie zaatakowali prawe skrzydło i front naszej armii, aby nam odciąć komunikację z Niżem, wyruszyli dwa lub trzy serbskie bataliony od mostu pod Aleksinaczem i zaczęły się posuwać wzdłuż Morawy. Skoro Achmed basza spozstrzegł ruch ten, wysłał przeciwko nim 3 bataliony piechoty i 2 szwadrony kawalerji. I tu walka skończyła się klęską Serbów. Tak więc nieprzyjacieli nasze stanowiska na całej linii. Walki trwały 12 godzin i wszystkie skończyły się klęską buntowników. Nie znam dotąd — pisze Achmed basza — dokładnie wszystkich naszych strat w zabitych i rannych i jutro je ogłoszę. Według zeznań wpadłych w ręce nasze jeńców przybyło wczoraj 8 batalionów serbskich z Belgradu i od Dryny do Aleksinacza. Z powyższego pokazuje się, że Serbowie, przystając na zawieszenie broni, nie mieli innego celu, jak skoncentrować wszystkie swe rozporządzone siły w Aleksinacu. Bądź co bądź, nieprzyjacieli poniosł karę za swe niecelne postępowanie. Tak odcierwili, jak żołnierze nasi spełnili swój obowiązek i odznaczyli się walecznością i karnością.

Powyżej wymienione pismo tureckie ogłasza następnie raport o bitwie z dnia 30 września:

Wczoraj, z brzaskiem dnia rozpoczął nieprzyjacieli ogień działowy i karabinowy od strony aleksinackiego przyczółka mostowego. Około godziny 2 (według czasu tureckiego) wyruszył on przeciw lewemu skrzydłu brygady Sulajmana baszy, należącemu do dywizji Hafiza baszy. Pułkownikowi Mehemed Ali bejowi, który na czele czwartego pułku z Mnich miał odeprzeć ten atak, powiediło się po boku Serbów, poczem ich ścigał dość daleko. Sulajman basza, nie chcąc utracić korzystnej pozycji, jaką zajmowało jego lewe skrzydło, dał rozkaz dwóm batalionom uderzyć na nieprzyjaciela a sam objął osobiście dowództwo nad drugimi dwoma batalionami. Wojska te z wielką walecznością rzuciły się na nieprzyjaciela, zmusiły go do ucieczki i zdobyły reduktę, za którą był osaczony. Kilka także kompanii pionierów brało udział w ataku tym. Podczas gdy Sulajman basza walzył po tej stronie, wyruszył inny korpus serbski przeciw brygadom Adila i Selamisiego baszów, które na lewem skrzydle stały pod rozkazami Sulajmana. I tu pobity został nieprzyjacieli i uciekający, pozostawił nam swe szaniec.

Równocześnie usiłowali Serbowie przecięć nam komunikację z Niżem, wysławszy kilka batalionów i 1 baterję przy przejściu Morawy powyżej Aleksinacu. Dwa bataliony przeszły już rzekę, ale je pułkownik Ibrahim bej zmusił do odwrotu po za rzekę. Słowem, wojska nasze wszędzie odnosły zwycięstwo. Różne te walki trwały do 2 godziny wieczorem według czasu tureckiego (według naszej do 8 godziny wieczorem). Nieprzyjacieli zmuszony był opuścić wszystkie swe stanowiska, ściganego przeszło godzinę. Ponieważ zawieszenie broni jeszcze się nie skończyło, nie przestła armia nasza do kroków zaczepnych. Odparsił wszystkie ataki nieprzyjaciela, zajęła znow dawne swe stanowiska.

TELEGRAMY.

Paryż, 9 października. Komisja budżetowa przyjęła sprawozdanie Gambetty, który się oświadczył w zasadzie za opodatkowaniem do-

chołów z papierów wartościowych wszelkiego rodzaju. Nawet renta francuska ma być opodatkowana.

Ostatnie telegramy.

Peszt, 10 października. Izba deputowanych. Tisza broni raz jeszcze postępowania rządu, na którego barkach spoczywa cały ciężar odpowiedzialności — poczem deputowani przyjmują jednomyślnie sprawozdanie komisji, która się sprawą Milecicza zajmowała. Wniosek Simonyego żądający przesłuchania Milecicza przez osobną komisję — odrzucono. Tisza odpowiada na interpelacyę Szalay'a i oświadcza, że rząd surowo karcić będzie wszystkie wybrki wojska, że jednakże obecnie nie można jeszcze żądać, aby żołnierze po godzinach służbowych bez broni chodzili. Posiedzenie odrzucone zostało aż do połowy listopada.

Karyer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył mianować dotychczasowego referendarza w ministerstwie handlu, rękodzielni i robót publicznych, tajnego wyższego radcę rejencyjnego Jebens, tudzież dotychczasowego referendarza w ministerstwie wyznań, oświecenia i spraw lekarskich, tajnego wyższego radcę rejencyjnego Dahrenstaedt wyższymi radcami głównego sądu administracyjnego i stałymi członkami tegoż trybunału.

* Dziś w teatrze: „Nitka jedwabiu“ komedya w 4 aktach.

* Posiedzenie wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyło się wczoraj przy nielicznym udziale członków w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej. P. konserwator H. Feldmanowski, odczytał napróżd sprawozdanie z nowych, liczących darów, jakimi zbory towarzystwa w ostatnich czasach wzbogacić zostały; następnie obrano przewodniczącym pana W. Bentkowskiego i odczytano rozprawę p. S. „Prusy książęce po traktacie Oliwskim“. Prelegent, naszkicowawszy w krótkich ale dosadnych rysach stan Prus Książęcych od 1454 aż do sekularyzacyi tójże dzielnicy w r. 1525 przedstawił w obszerniej i udatniej pracy swojej jasny obraz dziejów, jakie Prusy Książęce przechodziły pod panowaniem em-nicha Albrechta, jego niedokładnego syna i elektorów brandenburskich, aż do roku 1663. Praca ta, aczkolwiek będąca tylko wstępem do obszerniej monografii Hieronima Rothera i Kalksteina, żywo zainteresowała wszystkich słuchaczy, bo też historia niesczęsniej tój krainy, oburcz trzymającą się zwierzchnictwa Polski; tak gwałtownie od niej oderwanej, a tak lekkomyślnie przez Rzeczpospolitą opuszczoną na głębsze zasługujące studium. Niedź się, że Zygmunst stary mimo protestu Stoicy św. oddał ją w lenność buntownicze mu mnichowi, niedość, że po śmierci Albrechta nie umiano korzystać z nadarzającej się okoliczności, ale nadto rozszerzając prawo dziedzictwa na elektorów brandenburskich wskutek cianiej i nierozważnej polityki położono niebezpiecznie podwaliny do przyszłej potęgi domu Hohenzolleroów.

Operując się na nieznanych początki dotychczas źródeł, jak listach Bogusława Radziwiła, Dobrzyńskiego, Schwerina i innych, przedstawił prelegent zajmujący obraz onych szlachetnych wysiłków duchowieństwa, mieszczaństwa i szlachty, pragnących nawet mimowoli Rzeczypospolitej rzucić niemiawistnie sobie zwierzchnictwo brandenburskie, a powrócić pod władzę polskich monarchów.

Cóż to za wzruszający widok, kiedy po niesczęsniej wojnie szwedzko-polskiej mieszczenie Krolewca, złożwszy 10,000 talarów, wysłają deputacyę, ażeby zjednać sobie podskarbiego koronnego, Reja, i przeskądzić oddania w zastaw Elblaga brandenburskiemu elektorowi, albo kiedy ciż sami mieszczenie wysyłają onego dzielnego trybuna Hieronima Rothera, aby w stolicy polskiej bronił Prusaków od zniemawidzonego im kalwnia i spowodował stany Rzeczypospolitej do objęcia powtórnego nad Prusami zwierzchnictwa.

Polska nie umiała skorzystać z tego zapалу, nie umiała wyzyskać dogodnej chwili, i kierując się blahami, albo niegodnymi powołaniami, pozwoliła rozwielić się o między potężnemu sąsiadowi, który z lennika, machiawelską polityką się kierując, — na potężnego jej wyrósł wroga.

* Jutro, o godzinie 6-jej, 7-jej i 8 i pół z rana odprawiać się będą w kościele św. Marcina msze święte żałobne za spokój duszy s. p. pułkownika Wincentego Skarzyńskiego.

* Pan Stawinski, redaktor odpowiedzialny Orędownika, skazany został w sobotę za zamieszczenie w swém piśmie korespondencyi z Czempina, w której jeden z tamtejszych obywateli nazwany został „parszywawowca“, na pięćdziesiąt grzywien, odnośnie pięćdniowe więzienie.

* Muzykalnej publiczności zwracamy uwagę na poniżej zamieszczonego inerat p. S. Bendy, nauczyciela muzyki i właściciela jednego polskiego składu fortepianów w naszym grodzie. Pan S. Benda, chcąc publiczności naszej ułatwić nabywanie sławnych organów Cottage, z pierwszej fabryki na całym świecie J. Estey et Comp. w Brattleboro, Vermont, w Północnej Ameryce, zaopatrzył skład swój przy ulicy Podgórznej Nr. 8 w różne rodzaje tego obecnie słusnie tak ulubionego a w innych krajach bardzo już rozpowszechnionego melodyjnego instrumentu. Nie wątpimy też, iż przy znacznej swj uprzejmości i fachowem wykształceniu pan S. Benda odbiorców swych pod każdym względem zadawońni potrafi.

Magistrat poznański, który, jak to wiadomo, zaszczyca z polskich pism tutejszych tylko Dziennik Poznański, inseratami, przesłał w ostatnim czasie do tegoż pisma obwieszczenia z tem wyraźnym żądaniem, aby je zamieszczał tylko w niemieckim języku. Dziennik Poznański dodał jednak dla wygody swych czytelników tłumaczenia polskie, nadmienając przytem, że za dodanie tłumaczeń żadnych magistratowi obliczać nie będzie kosztów.

* Karty paszportowe na rok 1877 wydawane będą na jasno-ciemnym papierze.

* W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od 1 do 7 b. m.

I) 55 nowonarodzonych dzieci (5 więcej, niż w zeszłym tygodniu) i to 22 płci męskiej i 23 żeńskiej, pomiędzy temi 6 z nieprawego łoża.

II) 37 przypadków śmierci (11 mniej, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych zaś 18. Z umarłych było 20 płci męskiej, 17 żeńskiej, pomiędzy umarłymi znajdowało się 16 dzieci niżej roku, dwoje dzieci przyszło niezwo na świat.

III) 18 kontraktów ślubnych. Z tych 9 stała katolickich, 8 protestanckich i 1 mieszane pomiędzy katolikiem a protestantką.

Z nowonarodzonych dzieci pochodziło 28 z rodziców katolickich, 13 z protestanckich, 5 ze starożytonych i 9 z małżeństw mieszanych. — Z umarłych wyznawało 27 religij katolicką a 10 protestancką.

Ze sprawozdań, podawanych przez tutejszy urząd stanu cywilnego co tydzień, najlepiej się ci, co dotąd o tem wąpił, przekonasz, że gród Wielkopolski, pomimo wszelkich demonstracyi innowierców, przeważnie jest zamieszkały przez katolików.

* Przy ulicy Wierzbowej tu aresztowano mularza, który dzieci i swą żonę strasznie zbił a przeciwko dwóm konstablarom, chcącym bronić sponiewieranych, z siekiarą w rękę wystąpił.

* W jednym z pomieszczeń przy placu Działowym spadł cały sufit z nieznanych dotąd przyczyn i zdruzgotał w pokoju tym znajdujące się meble. Na szczęście nie znajdował się tam w tym czasie nikt z ludzi.

* W tutejszym ogrodzie zoologicznym znalazłono jednego z niedźwiedzi dnia 6 b. m. zrana nieżywym.

* Na kolejach żelaznych gornozłazkiego stowarzyszenia kolejowego wstępuje z dniem 15 b. m. nowy plan jazdy. Podług tego planu pozostaje w kierunku z Starogrodu do Wrocławia czas przyjazdu i wyjazdu pociągów w Poznaniu niezmieniony; przybywać będą z Starogrodu do Poznania: pociąg osobowy o godzinie 4 minut 37 zrana, pociąg mieszany o godzinie 8 minut 7 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 3 minut 54 zpołudnia, pociąg mieszany o godzinie 9 minut 18 wieczorem; wychodzą z Poznania do Wrocławia: pociąg osobowy o godzinie 4 minut 47 zrana, pociąg osobowy o godz. 10 m. 45 przed południem, pociąg osobowy o godz. 4 m. 4 zpołudnia, pociąg osobowy o godz. 7 m. 5 wieczorem. — W kierunku z Wrocławia do Starogrodu u pozostanie również wszystko niezmienione; z Wrocławia do Poznania przybywać będą: pociąg osobowy o godz. 8 m. 17 przed południem, o godz. 10 m. 45 przed południem, o godz. 5 m. 28 po południu i o godz. 10 m. 47 wieczorem; odchodzić będą z Poznania do Starogrodu: pociąg mieszany o godz. 5 m. 33 zrana, pociąg osobowy o godz. 11 przed południem, pociąg mieszany o godz. 6 m. 33 po południu i pociąg osobowy o godzinie 11 m. 1 wieczorem. — Tak samo pozostają na poznanańsko-bydgosko-toruńskiej kolei żelaznej wszystkie pociągi niezmienione; do Poznania przybywać będą: pociąg mieszany o godz. 8 m. 9 zrana, pociąg mieszany i osobowy o godz. 10 m. 15 przed połudn. pociąg mieszany o godz. 3 m. 34 zpołudnia, pociąg osobowy o godz. 9 m. 47 wieczorem; z Poznania wychodzić będą: pociąg osobowy o godz. 5 m. 10 zrana, pociąg mieszany o godz. 11 m. 40 przed południem, pociąg osobowy i mieszany o godz. 5 m. 59 po południu, pociąg mieszany o godz. 7 m. 15 wieczorem.

* Na kolei poznańsko-kluczborskiej odchodzić i przychodzić będą do stacyi poznańskiej od 15 b. m. pociągi jak następuje: Z Poznania do Kluczborka: pociąg osobowy o godzinie 6 minut 53 zrana, pociąg mieszany o godz. 12 m. 19 w południe i pociąg osobowy o godz. 6 m. 16 wieczorem. Z Kluczborka do Poznania: pociąg osobowy o godz. 9 m. 33 zrana, pociąg osobowy o godz. 2 m. 41 zpołudnia, pociąg mieszany o godzinie 7 minut 23 wieczorem.

* Roboty około połączenia poznańsko-kluczborskiej kolei żelaznej z linią poznańsko-marchijską postąpiły już tak daleko, że od 1 listopada r. b. rozpocząć się może przewożenie towarów z jednej linii na drugą.

* W Zabzęniuniu zgnał na tamtejszym dworcu kolei żelaznej jeden chłopiec obsługujący drugiego w złości nożem kuchennym w brzuch, tak że wnętrzości natchmiast wyszły. Ranny skonał wśród okropnych boleści w trzydziści godzin później. Złoczyńcę naturalnie uwięziono.

* W lesie Cmóńskim, pod Kórnikiem, odbito dwóch łobuzów, kilkakrotnie już o kradzież karanych, kobietę, odsyłałą przez dwóch transporterów z urzędu komisarza obwodowego z Kórnika do więzienia sądu powiatowego w Sremie. Łobuzy te uzbrojeni byli, jeden w pistolet nabity, drugi w ogromny kij i zagrozili śmiercią transporterom, gdyby kobiety przez nich prowadzonej nie puścili. Przelęknieni transporterzy nie stawiali żadnego oporu i tak udało się wszystkim trzem złoczyńcom uciec. Jednego z nich schwytano już, jak piszą do Ostend. Ztg., podczas kiedy drugiego i owej kobiety, również złodziejki, dotąd nie wysłędzono.

* Rozporządzenie dyrektcy bydgoskiej poczty, które w numerze 213 Kuryera zamieszciliśmy, nie pozwala spokojnie zasypiać władcom naszym. Nie wystarczyła potrójna rewizya w biurze redakcyi i w prywatnych mieszkaniach, wyznaczono nadto odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma, p. Ludwikowi Gajzlerowi, termin w sprawie tej na dzień 13 b. m.

* W całej monarchii pruskiej znajduje się 119 etatowych powiatowych inspektorów szkólnych, z których przypada na nasze Księstwo 16, na Prusy 25, na obwód rejencyjny opolski 24 a na Westalię i prowincyę nadreńską 54. W Brandenburgii, Pomeranii, Saksonii i w nowo nabytych prowincyach nie ma w ogóle dotąd podobnych urzędników.

* W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie opróżnionych jest obecnie kilka katedr. I tak na wydziale teologicznym katedra anatomii patologicznej po profesorze Biesiadeckim; filozoficznym katedra historyi powszechnej po Walewskim, filologii słowiańskiej po Sucheckim, filozofii po Kremerze, jeografii (nowo ustanowiona katedra). Gazety urzędowe ogłosiły konkursu na te posady.

* Potapow w Wiedniu. Heroda robotwo za życia roztoczyło, Potapow zwaryował. Podobne wypadki istnieją kary Bożej za okrucieństwo nieludzkie nie są zbyt rzadkie. Potapow, słynny następca niemiecji słynnego Murawiewa, dopuścił się głównie okrucieństwa, iż całej jednej prowincyi polskiej wydarł język, zabraniając używania języka polskiego. Wówczas to Kladderadatsch berliński ogłosił piękny list „Szatana do Potapowa“; dziś powinienby się wyprzeć tego plodu szlachetnego obrzydzenia. Potapow zwaryował podobno wskutek nielaski carskiej. Dnia 30go września przywieziono go do Wiednia z Liwadij, gdzie towarzyszył był carowi. Wyjazd z obłąkany naczelnikiem trzeciego departamentu petersburskiego odbył się z dworu carskiego w Liwadij z takim pospiechem, że towarzyszącemu mu oficerowie nie mieli czasu zabrać się po cywilnemu i przyjechali ze szaleńcem w całej paradzie wojskowej. Potapowa oddano do zakładu dra Leidesdorfa, który, jak wiadomo, jeździł był do Carogrodu dla zbadania stanu sułtana Murada.

* Przy sposobności ślubu hrabiego Augustyna Branickiego z panną Stolypinówną, jak się zdaje Moskiewką, zamieszcza paryskie pismo Le Sport artykuł o dwóch szafirach historycznych, który podług tłumaczenia Gazety Toruńskiej, brzmi jak następuje:

„Pomiędzy klejnotami dziedzicznymi rodziny Branickich znajdują się dwa szafiry, o których zdaje się nam, że są całkiem wyjątkowe na świecie; dwa szafiry bardzo ciekawego pochodzenia. Jeden z nich dany był Janowi Sobieskiemu, królowi polskiemu, gdy w roku 1683, wezwany na pomoc przez Austryę, oswoił Wiedeń obłąkany przez Karę Mustafę, którego pakunki i skarby stały się łupem wojennym. Rodzina Branickich skojarzyła się z rodziną Sobieskich i stała się przez ten związek właścicielką tego klejnotu godnego podziwu. Drugi szafir zakupił matka hrabiego Branickiego przed laty osmnastu czy dwudziestu. Pochodzi z świątyni indyjskiej, zrabowanej w czasie zdobycia Delhi przez Anglików; szafir ten stanowił pępek w posagu bóstwa. Gdy go sprzedawano, położono warunek, aby szafir ten przez lat dziesięć nie pojawiał się w Anglii. Te dziesięć lat minęły były, gdy odbyła się pierwsza wystawa powszechna w Londynie, i zdaje się nam, że był tam. Widziano także te szafiry przed czterema czy pięciu laty w Wiedniu z okoliczności ślubu jednej z krewnych hr. Branickiego. Są to

zafiry wielkie, każdy jak pięciorankówka srebrna (większa nieco od talara pruskiego), i nieznaną są okazy, któreby tym były podobne; ztąd wartość ich jako przedmiotów handlowych, nie może być oznaczona."

* O skamieniałach drzew w okolicach nadbaltyckich.

(—k.) Na ostatnim posiedzeniu (niemieckiego) Towarzystwa Przyrodników w Gdańsku miał dr. Conwentz wykład „o skamieniałach drzewach północno-niemieckiej płaszczyny.“ (Oznaczenie geograficzne bardzo nieściśle, bo ma obejmować cały pas kraju od granicy moskiewskiej aż do francuskiej.)

Pan dr. Conwentz wywołał, że obok eratycznych kamieni znajdujących się też w oznaczonym pasie aż po Karpaty i lasy turyngskie odłamki skamieniałego drzewa. Chcąc ich zbierać jak najwięcej, wydało Towarzystwo w przeszłym roku odezwę do mieszkańców prowincji pruskiej z prośbą o nadsłanie okazów. O pozyskanych wskutek odesłanych referował mowa. Przeważną część wszystkich nadsyłek stanowią rodzaje modrzewiów; tylko z Kropuch pod Pelplinem odebrało Towarzystwo egzemplarz dębowego drzewa (Quercites sp.). Był to dopiero drugi znany okaz. Między modrzewiami są jeszcze odcienia; jeden rodzaj, Pinites protolaria, znachodzi się na wybrzeżu morza polskiego i niemieckiego, inny, Pinites silisiacus, dostał swą nazwę od Górnego Ślązaka, gdzie wyłącznie go znajdowano, trzeci zaś, pozbierany w okolicy Gdańska, jest Pinites prussicus. Najdawniejszy okaz tego rodzaju, obecnie własność Towarzystwa, znaleziony został na Hagelsbergu pod Gdańskiem roku 1657, inne pochodzą z Helu *) i z okolicy między Gdańskiem, Puckiem, Starogardem a Gniewem. — Drzewo skamieniałe znajdowano pomiędzy zwirami i na powierzchni ziemi. Długość okazów nie przekraczała dotąd metra, grubość ich nieznaczna, bo pochodzą z drzewia; biel i kora zawsze już są odarte.

Zwykłe przechowały się te skamieniałości w postaci żwiru, rzadko zwapniały. Ta przemiana dokonała się bardzo wolno, żywica oparła jej się zupełnie. Na wiek i pochodzenie ich wnioskuje się z częstych okazów, napatykanych w pobliżu, a nawet pośród pokładów węgla brunatnego. Wogóle utrzymują, że te drzewa rosły w tych okolicach, gdzie je obecnie zbierają i że pochodzą z ostatniej epoki przed dyluwiami.

*) Piszemy umyślnie Helu, bo półwysp nazywa się u krajowców wyłącznie Hel (wyraz spokrewniony z halami tatrzańskimi), a formę Hela zaprowadzili do geografii uczeni niemieccy.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 11 października, Gereona z tow. mm. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 5 minut 15.

Wypadki historyczne. 1255 List Przemysław króla czeskiego do Prandoty biskupa krakowskiego. — 1506 Pogrzeb w Wilnie króla Aleksandra. — 1672 Konfederacja Golembiowska. — 1697 Uniwersał Augusta IIgo Augusta księcia Conti. — 1726 Na żądanie Moskwy syn Augusty Maurycy z księstwa kurlandzkiego złożony. — 1831 Poddanie się Zamościa.

KRONIKA KRYMINALNA.

* W Pile rozpoczęły się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego z Trzcianki, p. Kupffender

ostatnie tegoroczne roki przysięgłych. Trwać one będą tylko 3 dni i pod osądzenie przysięgły dwie sprawy o ciężkie pokaleczenie ciała, sprawa o morderstwo, o występku przeciw moralności i trzy sprawy o ciężką kradzież w ponownym razie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 10 października. W. Porta wybrała komisją z 20 osób złożoną celem wypracowania sposobu zaprowadzenia nowych reform. Do Neue freie Presse piszą z Pera: Dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie rady państwa celem ułożenia statutów dla rady jeneralnej i senatu.

Ziemuń, 10 października. Książę Milan wysłał rozkaz, aby Czernajew bezzwłocznie aż do dalszego rozporządzenia zaprzestął kroków zaczepnych. Są widoki, że aż do zawarcia pokoju zawarte będzie zawieszenie broni.

Rzym, 10 października. Kongres katolików w Bolonii wywołał demonstracją ludności. — Aby zapobiedz zaburzeniom — kongres został rozwiązany.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. B. ranowski & o. w Gdańsku. Sobota, 7 października.

Z początkiem bieżącego tygodnia mieliśmy powietrze chłodne, później ciepłe, a wczoraj przez cały dzień dżdżyste i zimne. Deszcz też często przepadywał.

W Anglii powietrze sprzyjało przez cały ubiegły tydzień, dla tego i żniwo ukończono. Ziarno jednakowoż dla częstych deszczów w przeszłym tygodniu w gatunku bardzo ucięplano. Również i w Szkocji dla tych samych powodów żniwa niekorzystnie wypadły. Pszenicy angielskiej dowieziono na targ dosyć wiele, lecz w wilgotnym stanie, dla czego ją o 1 szyling za kw. taniej sprzedawac musiano. Za przeliczenia i zagraniczną płacono stałe ceny. Dowozy pszenicy z Ameryki w bieżącym roku nie tak znaczne jak w minionym, lecz Kalifornia, Moskwa Indye i Australia dostarczają nierównie więcej jak w zeszłym roku. Londyn miał w poniedziałek i środę ożywione targi, kupowano chętnie obca pszenice, dla tego i z Bałtyku zdołano kilka ładunków sprzedać. Inne targi jak w Liverpool, Hull i Leith były również zadowalniające. Nowy York i w tym tygodniu notował wyższe ceny, natomiast w Francji spadły. W Berlinie oddawano pszenicę na blizkie terminu o 3—5 marek wyżej.

Nasz targ na pszenicę był w tym tygodniu przy dobrej chęci kupna bardzo ożywiony. Dowozy były małe i niewystarczające, uzupełniono je zapasami z spichlerzów. Sprzedano też w tym tygodniu 2800 ton po cenach o 5—6 marek na tonie wyższych. I ceny żyta w tym tygodniu o 6—7 marek się podniosły.

Ceny były w końcu następujące:

Pszenica.	
marek 198—202 przy 128	—135 funt. hol. za jara.
„ 203—204 przy 130	—132 funt. hol. za czerwona,
„ 196—201 przy 127	—131 funt. hol. za obciagnięta,
„ 200—204 przy 126	—120 funt. hol. za pstra,
„ 203—205 przy 124	—130/1 funt. hol. za jasno-kolor,
„ 206—210 przy 129/0	—133 funt. hol. za jasno-i wysoko-pstrą,
„ 212 przy	134/5 funt. hol. za wyborową.
„ 167—168 przy 124	—129 funt. hol. za pols. i krajową.
„	Jęczmień.
„ 137—138 przy 102/3	—107/8 funt. hol. za 4rzędny,
„ 140—165 przy 110	—118 funt. hol. za dwurzędowy.
Groch na pasz ę	145—148 marek, wrzący 150—156 marek.
Rzepik 210 fl. zimowy	305—315 m., latowy 275—302 marek.
Rzepak 210 fl.	404—315 marek.
Banknoty rosyjskie	266.80 marek.

Ceny ziemniaków na targach zamiejscowych.

Wrocław, 9 października. Żyto: za 2000 funt. wyżej wypow. — cent. na upł. wyp. — na październik 156 — plę. — z. październik. 155—154—154,50 pl. i z. list. -grud. 153,50 plę. grud. -stycz. — stycz. -luty — luty -marzec — marzec -kw. — kw. -maj 156 — plę. — żąd. maj -czer. 157 pl. Pszenica: 191 plę., wypowiedziano — cent. na październik. — listop. 190 — plę. listop. -grud. 189 — żąd., kwiec. -maj 143 plę. i żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu dnia 9 października 1876.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
mięjskiej	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.
deputacyi targowej.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.
Pszenica biała	19	17	21	16	20	16
„ żółta	18	15	20	15	19	16
Żyto	18	17	16	16	16	15
Jęczmień	15	15	15	14	14	13
Owies	15	14	14	14	13	13
Groch	18	18	17	16	16	14

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	ciężki
Rzep	32	29	50	23
Rzepik zimowy	30	50	27	21
Rzepik latowy	29	25	25	19
Linca	26	50	24	19
Siemię lniane	26	25	24	21

Ceny wypowiedziane na 9 października żyto 157. — m. pszenica 191. — marek, jęczmień — marek. owies 140. — m., rzep 315, m., olej rzepliowy 69. — m. okowita 47,60 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoffi: za 100 l. po 100 pte. tral. w miejscu 48,50 p. i żąd. 47,50 pl. Mąka słaba, za 100 kilo. Pszena piękna. stara 32,50 do 33,50 mar. Pszena m. 29,50—30,50 mrk. Rżanna piękna. 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna na pasz ę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m. Makucho rzepliwie za 50 kil. stale, 7,40 — 7,60 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m. Makucho siem. za 50 kil. 9,80—10 mar. Eubin, spok., żółty 9, — 10,80 marek, nieb. 9,50—11, — m. Tymotka, za 50 kilogr., 33—35—38 m. Siano 2,80—3,20 mar. za 50 kil.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, dnia 9 października 1876. (Kursa końcowe.)	
Pszenica stale	206,50
Paźd.-listop.	207, —
List.-grud.	212, —
Kwiec.-maj	212, —
Zyto stale	153,50
Paźd.-list.	155, —
List.-grud.	159, —
Kwiec.-maj	159, —
Olej rzep. stale	70, —
Paźd.-list.	70,50
Kwiec.-maj	70,50
Okowita niżej	49,10
w miejscu	49,20
Paźd.-list.	48,20
Paźd.-list.	50,60
Kwiec.-maj	—

Szczecin, dnia 9 października 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale	201, —
Wrzes.-paźd.	211,50
Paźd.-listop.	211,50
List.-grud.	201, —
Kwiec.-maj	211,50
Zyto stale	149, —
Paźd.-listop.	150,50
Listop.-grud.	156,50
Kwiec.-maj	156,50
Olej rzep. spok.	70, —
Paźd.-list.	70, —
Paźd.-listop.	72,50
Kwiec.-maj	—

Kalendarze na r. 1877.

- 1) Ścienny naklejony na tekturę 50 fen.
- 2) Kieszonkowy za 20 fen.
- 3) Nowy Poznański Kalendarz za 50 fen. odtobiony 5ma ryciami, w 1000 przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający prócz zwykłej części kalendarzowej, jarmarków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipne lekarstwo, powieść. — Obrona Trzebowli. — Szaranca. — Siostry Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszkii itp.
- 4) Kalendarz Poznański

W Sec. na przeszło 200 str. ścisłego druku zawiera prócz zwykłej części kalendarzowej, jarmarków i najnowsze zmiany obejmujących, alfabetycznie i podług dni ułożonych, przepisów pocztowych, tabel procentowych, miar i wag, jak obliczeń weksle i kupony, jak obliczać ruble i dolary, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innymi: Pieśń kołową, życzenia Tadeusza Kościuszki, z ozdobnie wykonany portret i widokiem pomnika w Ameryce; powieści: Przygoda w Heidelbergu i Meczarnia Tantala; z artykułów treści poważniejszych: Szaranca (z ryciną), Pierwszy obowiązek mackierzyński, Długość życia ludzkiego; ramotki: Kolek brokowy; narzecze fraszk, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiej objętości kalendarza i doborowych artykułów, licząc przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz 50 fen. — tylko jedna marka.

Zamówienia proszę adresować: Jarosław Leitgeber w Poznaniu załączając najlepszą odpowiednią sumę w markach pocztowych. Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy **Wronki** mam zaszczyt najuprzejmiej donieść, iż dnia 2go października otworzyłem tu w rynku w domu p. Ruebke

Handel korzeni win, cygar, lakoci i materyałów piśmiennych

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem, tuszę sobie, iż przez skora i rzetelną usługę, potrafię zjednać sobie zupełne zaufanie. Z wysokim szacunkiem

J. Krzyżankiewicz.

Z Ameryki

Organy-Harmonium Estey'a główny skład u mnie jako to Fortepiany i Pianina.

Wymiana instrumentów; spłaty ratami przyjmuję. (511)

Ulicą Podgórną Nr. 8

vis a vis Hotel Francuzki

S. BENDA.

Z dniem 1go b. m. otworzyłem w domu moim przy rogu Młyńskiej i Rzeźnej ulicy (Brahegasse) Nr. 4. nowo i jak najwyborniej urządzoną (515)

Restauracja

wraz

z bilardem i handlem wina,

do której Szanownych Rodaków jak najuprzejmiej zapraszam.

B. Czerwiński w Bydgoszczy.

Z dniem 1go października otworzyłam przy ulicy Wrocławskiej Nr. 4 (510)

Magazyn i pracownia sukien damskich

Grabowska.

Skład węgla

w dobrych gatunkach po cenach nader umiarkowanych otworzyliśmy 7go października przy ulicy Strzeleckiej Nr. 5 tuż przy Zielonym Ogrodzie. Polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Obok węgla jest plac dość obszerny każdego czasu do wynajęcia za niską cenę, stosownie na skład desek albo do umieszczenia mularskich lub innych narzędzi. (458)

A. Bączkiewicz, J. Kula.



Krzyże

i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Leowenherznast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14.

obok rejeneyi.

ISIDOR LIGHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel winogron na wśnej łożynie wycisznione, nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Gospodyni

obeznana z gotowaniem i praniem, zaopatrzona w dobre świadectwa znajdzie zatrudnienie u

S. Sobeskiego

(514) w Bazarze.

Dla studentów

dobrą i wygodną stancją ze stołownianiem, przytem pomoc w naukach wskaże Wny. p. Barcikowski kupiec w Bazarze Wny p. Rudzki cukiernia. ul. Wielkie Garbary. (457)

Kremski i Kubliński dentyści

Św. Marcin Nr. 6, I piętro

przyjmują przed połudn. od 9—1 godz. po południu od 3—6 godz.

Niezamożnych pacjentów konsultujemy od godziny 2—3 po południu bezpłatnie.

Dominium Dominowo pod Środą ma na sprzedaż znaczną ilość

gruszek

(przeszło 200 gatunków prowadzonych w piramidy, szpalery, kordony) jako też 60 gatunków (513)

jablek

także niskopiennych. Cena za sztukę od 50 fen. do 1 m. Katalogi na żądanie.

Polecając się do wykonywania wszelkich (476)

robot sztukatorskich

w gipsie i w emencie i jako też marmuryzowanie i odnowienie tejże sztuki

M. Piotrowski

Strzałowa ulica nr. 3.

Sprzedaż tryków

z owczarni zarodowej Kuczwaty pod Chelmżą (Culmsee) stacya kolei Toruń, rozpoczyna się z dniem

4 października rb.

A. Kalkstein.

GRUNT

z przyległymi budynkami w dobrym porządku, z pięknym ogrodem i szynkiem przy dworcu poznańskim jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (506)

majster stolarski

Szyperska ulica 2.

Stancya

u nauczyciela dla kilku studentów wskaże cukiernia Starka, Wroclawska ulica.

Suchych

świerkowych i sosnowych desek ociosanych, albo też nie, tudzież świeżonego i sosnowego drzewa do budowy, różnej długości i grubości, jażwicowych, brzozyowych i bukowych blochów, również bukowych dzwonów i grabowych sprychów dostarcza na wszystkie stacye kolejowe (459)

R. Fischer

Poznań, ul. Fryderykowska 21.

Dwóch studentów

przyjmie na stancya za umiarkowaną cenę [456]

W. Rozdrażewski

Długa ulica nr. 10.

Skład mój HERBATY chińskiej ostatniego sprzętu uz pełniam wyborowymi gatunkami.

J. N. Piotrowski Poznań.